



Moja Akademia

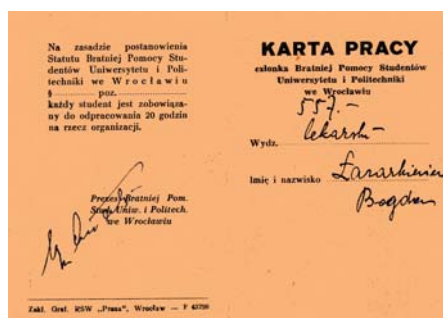
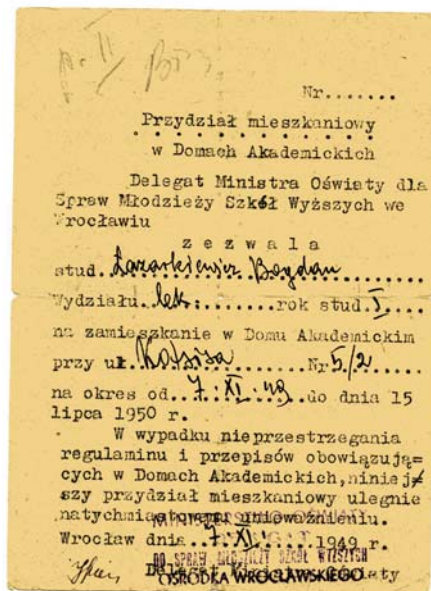
Bogdan Łazarkiewicz

Czapki akademickie

Studia medyczne rozpocząłem 1 października 1949 r. na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej. Pełni szczęścia, nadziei i zapału ubraliśmy czapki akademickie – medycy bordowe. Były również czapki białe, „bratniackie” (Bratnia Pomoc Studencka), które mogli nosić studenci różnych wydziałów. Nie było uroczystej immatrykulacji, a indeksy odebraliśmy z rąk pani sekretarki w dziekanacie, Marii Rzucidłowej, która tę funkcję pełniła wcześniej we Lwowie i najwięcej wiadomości archiwalnych przywiozła „we własnej głowie”. W tym czasie dziekanat mieścił się w budynku przy ul. T. Chałubińskiego 5, gdzie do niedawna swoją siedzibę miała Katedra i Klinika Chirurgii Szczękowo-Twarzowej. Tam odbywały się posiedzenia Rady Wydziału Lekarskiego, a na wyższych piętrach były pokoje gościnne. Ważną osobą w dziekanacie był również pan Wincenty Kaczor, woźny, o którego przychylność zabiegali szczególnie studenci z młodszych lat, którym pomagał w forsowaniu urzędniczej biurokracji.

Rektorem był profesor Stanisław Kulczyński, zoolog i botanik, który w latach 1924–1941 był profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a od 1945 r. do 1951 r. rektorem Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej. Człowiek o poglądach lewicowych – były członek Klubu Demokratycznego we Lwowie. W 1961 r. nasza Akademia Medyczna nadała mu doktorat *honoris causa*. Dziekanem był profesor Antoni Falkiewicz, klasyczny

internista, znawca kardiologii, endokrynologii, immunologii klinicznej i chorób zawodowych, również ze Lwowa, który od 1945 r. kierował



II Katedrą i Kliniką Chorób Wewnętrznych, a od 1954 r. był rektorem naszej Uczelni. W 1971 r. Akademia Medyczna we Wrocławiu nadała mu doktorat *honoris causa*.

Z rozpoczęciem roku akademickiego Wrocław zamieniał się w miasto studentów. Wszędzie na ulicach, w tramwajach, autobusach rzucały się w oczy czapki w różnych kolo-

rach, w zależności od uczelni i poszczególnych wydziałów. Czapka akademicka była nobilitacją, nosili ją zarówno mężczyźni, jak i kobiety, a społeczeństwo z dumą patrzyło na studiującą młodzież. Czapka bardziej zniszczona oznaczała wyższy rok studiów. Niestety, pod koniec lat sześćdziesiątych identyczne czapki zostały wprowadzone do szkół zawodowych, których liczba rosła jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Zdewaluowaną czapkę studenci stopniowo przestali nosić. Podobno była to „świadoma akcja” tych, którym ekskluzywność braci studenckiej nie przystawała do tworzonej nowej rzeczywistości (skojarzenia z przedwojenną czapką korporancką).

Kto nie miał gdzie mieszkać, otrzymał przydział mieszkaniowy do domu akademickiego. Otrzymaliśmy również stypendia i kartki żywieniowe do stołówki. Każdemu wręczono Kartę Pracy „bratniacka” z obowiązkiem odpracowania 20 godzin w ciągu roku (prace wydawnicze, skrypty, prace porządkowe). Byliśmy zróżnicowani wiekowo. Byli wśród nas 20-latkowie, ale również i koledzy po czterdziestce, co było spowodowane okresem wojennym. Wszyscy skromnie ubrani, niekiedy w mundurach zarówno tych ze Wschodu, jak i z Zachodu.

Od Redakcji

Artykuł „Czapki akademickie” rozpoczyna cykl **Moja Akademia** autorstwa prof. dr. hab. Bogdana Łazarkiewicza – kierownika II Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej w latach 1980–2000, rektora Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich w okresie 1987–1990, doktora *honoris causa* naszej Uczelni (2009 r.).